

Kurier Marecki

Gazeta Wspólnoty Samorządowej

Remont z opóźnieniem

Wciąż czekamy na zakończenie pierwszego etapu remontu nawierzchni alei Piłsudskiego w Markach. Wymiana nawierzchni głównej mareckiej drogi jest częścią realizowanej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad budowy obwodnicy Marek. Wykonawcą remontu jest włoskie konsorcjum Astaldi.

Mikołaj Szczepanowski



Remont al. Piłsudskiego w Strudze.

Remont rozpoczął się w połowie kwietnia. Prace zostały podzielone na cztery etapy. Pierwszy obejmuje jezdnie w kierunku Białegostoku od ul. Wiewiórki w Markach do ul. Szkolnej w Słupnie. Na czas remontu ruch na całej tej długości został puszczony w obie strony po drugiej nitce. Dla kierowców to utrudnienie, ale jak najbardziej zrozumiałe i zapowiadane od dłuższego czasu. Niestety pierwsze dni prac przyniosły mieszkańcom też sporo nadprogramowych nerwów. Przede wszystkim zawiódła organizacja ruchu. Od świta odcięte zostały szkoły i firmy działające wzdłuż alei. Na szczęście wykonawca w ciągu kilku dni uporządkował problematyczne kwestie, ale szybko natrafił na kolejne przeszkody.

Most do wymiany

Pierwotne założenia o porażeniu sobie z pierwszym etapem w dwa, a maksymalnie cztery tygodnie legły w gruzach, gdy okazało się, że pod asfaltową nawierzchnią leży bazaltowy bruk (w rejonie drogi wojewódzkiej 631 i 532). To zablokowało możliwość dalszych prac, aż do uzyskania zgody konserwatora zabytków. Ta została wydana dopiero w połowie maja. Większym problemem jest stan obiektów na rzece Czarnej. Trwają analizy i z naszych informacji wynika, że konieczna może być ich wymiana. Ewentualne prace nad tym będą trwały jednak już niezależnie od kolejnych etapów wymiany nawierzchni. Na 21 maja wyznaczono termin przejścia do drugiego etapu: od Strugi do okolic ul. Ciurlionisa. Właściwe pra-

ce zaczęły się dwa dni później po południu, więc możliwe, że również na tym fragmencie czekają nas opóźnienia.

Równoległe do prac w Strudze rozpoczęto remont mostu na rzece Długiej. Harmonogram prac zakładał ich zakończenie do 4 czerwca, nie wiadomo jednak czy termin ten zostanie dotrzymany. Aktualnie wykonawca wciąż czeka na wyniki próbek betonu pobranego z konstrukcji obiektu. Pozwoli to ocenić czy wystarczy remont, czy konieczna jest całkowita wymiana mostu.

Z uwagi na powyższe kwestie harmonogram prac w Markach musiał zostać zaktualizowany. W najbliższych dniach wykonawca prześle go GDDKiA, które udostępni zmieniony terminarz. Wtedy dowiemy się ile jeszcze potrwa prace na alei Piłsudskiego.

Wydział Komunikacji bliżej Marek

Prawdopodobnie w najbliższych tygodniach Starostwo Powiatowe uruchomi filię Wydziału Komunikacji w Radzyminie. To ważna wiadomość dla mieszkańców Marek, którzy od dawna pytali o możliwość organizacji takiej filii w naszym mieście.

Danuta Stefaniak



Radzyńska filia zlokalizowana zostanie przy ul. Komunalnej 9. Tamtejszy budynek został kupiony przez Starostwo w korzystnej cenie w 2015 roku z przeznaczeniem na siedzibę szkoły specjalnej. Obiekt wymagał jednak remontu. Korzystając z dużej powierzchni działki, Zarząd powiatu postanowił dobudować na niego dodatkowe skrzydło administracyjne. Oprócz Wydziału Komunikacji znajdują się w nim filie Wydziału Budownictwa i Powiatowego Urzędu Pracy.

Dotychczas mieszkańcy powiatu mogli rejestrować pojazdy w Wołominie i Tłuszczu. Po uruchomieniu nowej

falii wprowadzona zostanie rejonizacja. Mieszkańcy Marek, Radzymina i Dąbrówki swoje sprawy będą mogli załatwić w budynku przy ul. Komunalnej. To powinno uporządkować kolejki i skrócić czas oczekiwania w całym powiecie. Chcielibyśmy wprowadzić taką filię u siebie, jednak i to rozwiązanie powinno być korzystne dla markowian. Temat mareckiej filii rzeczywistości był na przelomie kadencji omawiany w starostwie, jednak nigdy nie było blisko do jego realizacji. Powiat nie posiada własnego budynku w naszym mieście i to stanowiło jedną z głównych przeszkód.



Mieszkańcy połączą siły w walce z hałasem

Problem hałasu dobiegającego z Obwodnicy Marek cudownie nie zniknął, mimo że znaczącego hałasu nie wykazało pierwsze badanie przeprowadzone na zlecenie GDDKiA. Mieszkańcy nie chcą czekać na kolejne ekspertyzy i rozważają złożenie pozwu zbiorowego.

Zenon Skibiński



Wzmożone natężenie hałasu spowodowane jest zarówno brakiem odpowiednio wysokich ekranów dźwiękochłonnych oraz nawierzchnią zastosowaną na trasie, która potęguje dźwięk. Cierpią nie tylko mieszkańcy Marek (w szczególności południowej części, ale też wydawałoby się położonego w pewnej odległości i ogrodzonego ścianą lasu Zieleńca), ale również Zielonki, Kobylki i Radzymina.

W kwietniu poznaliśmy wyniki badań przeprowadzonych w Radzyminie i Zielonce. W pierwszym mieście nie odnotowano żadnych przekroczeń norm. W kolei w Zielonce badanie w nocy wskazało niewielkie przekroczenie (o 1,7 db) w porze nocnej. To chyba pokazuje jedynie, że liczby liczbami, a realne odczucia ludzi to zupełnie inna sprawa. Może normy są niedoszacowane, może zawodzi metodologia? Kiedyś obciążenie linii autobusowej badano licząc pasażerów korzystających z danej linii na godzinę. Autobus odjeżdżający o 7.05 był przeta-



dowany, a ten o 7.55 prawie pusty. Średnio wychodziło, że wszystko jest w normie. Widać tu pewną analogię – liczby się zgadzały ze sobą, ale już nie oddawały odczuć mieszkańców.

– Nasze starania o poprawę ochrony przed hałasem w okolicach Trasy S8 prowadzimy na dwóch ścieżkach. Pierwsza to doprowadzanie ochrony hałasowej do poziomów z obowiązujących norm. Niestety, wyniki badań pokazują, że dzisiejsze normy są zbyt łagodne. Stąd nasze zabiegi o rzetelną

rzędowo-parlamentarną dyskusję nad wysokością norm. Tylko zmiana w tym zakresie mogłaby przynieść prawdziwą ciszę w okolicach trasy – tłumaczy Grzegorz Dudzik, burmistrz Zielonki.

Na szczęście nawet te niewielkie przekroczenie w nocy pozwala na wszczęcie procedury o wydanie zwiększenia ochrony od hałasu. Miasta przygotowują wspólne wystąpienie do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Warszawie, które razem

z wynikami badań przekazane zostanie do Marszałka Województwa. W oparciu o to podjęta zostanie decyzja o budowaniu ekranów. Nawet jeśli będzie pozytywna, to wybudowanie ich w tym roku będzie możliwe tylko jeśli nie pojawią się odwołania od niej.

Niezależnie od władz samorządowych organizować mieszkańcy zwrócili uwagę na możliwość wejścia na drogę sądową i złożenia pozwu zbiorowego. Taką ewentualność rozważa mecenas Dariusz

Kała z Zielonki: Liczba osób z okolicznych gmin (Zielonka, Marki, Nadma, Radzymin itd.) jest na tyle duża, że powstaje pytanie o możliwość ochrony praw osób poszkodowanych w trybie pozwu zbiorowego. Kwestie dochodzenia roszczeń w trybie pozwu zbiorowego reguluje m.in. ustawa z dnia 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym.

Na prowadzonym przez siebie blogu wskazuje przykład z Katowic. Pod koniec 2013 roku Sąd Apelacyjny przyznał tam osobie cierpiącej z powodu hałasu 30 000 zł zadośćuczynienia. Podczas procesu wykazano, że z powodu nieustannego hałasu, który wykluczał normalne funkcjonowanie (w tym odpoczynek) powódka podupała na zdrowiu.

Według informacji podanych na stronie kancelarii, w sprawie ewentualnego pozwu zbiorowego już zgłaszają się mieszkańcy Marek i Zielonki.

Nowe oblicze Kościuszki i Sosnowej

Ulice Kościuszki i Sosnowa, łączące warszawską Białołękę z marecką Aleją Piłsudskiego do końca roku zostaną gruntownie zmodernizowane. Inwestycja jest efektem udanej współpracy samorządowców z Powiatu Wołomińskiego i Marek.

Janusz Werczyński



W dzisiejszym świecie to już prehistoria, ale warto przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu obie drogi nie miały nawet statusu powiatowych. Pierwsze starania o przekazanie ich powiatowi w 2012 roku podjął Adam Kopczyński, wtedy radny powiatowy. Dzięki jego zaangażowaniu Marki szybko porozumiały się w sprawie obu tych dróg. Powiat wyraził także zainteresowanie ulicą Ząbkowską. Jak wskazywał wtedy Adam Kopczyński trasa ta stanowi ważne połączenie pomiędzy Markami, Ząbkami i Zielonką. Niestety część miejskich radnych, obawiając się likwidacji zainstalowanych na niej spowalniaczy, oponowała przed



Skrzyżowanie ulic Okólniej, Sosnowej i Kościuszki.

przekazaniem ul. Ząbkowskiej powiatowi. Patrząc na możliwości jakie to otworzyło w przypadku ciągu Sosnowa-Kościuszki, po prostu szkoda szansy.

Wykonawcą ulic, firmę ID-S-Bud, udało się wybrać dopiero za trzecim podejściem, po tym gdy miasto i powiat zdecydowały się przeznaczyć dodatkowe środki na ten cel.

Za 15,9 mln złotych trasa zostanie w zasadzie zbudowana od nowa, z kanalizacją deszczową, uzupełnioną kanalizacją sanitarną oraz zmodernizowanym skrzyżowaniem

z ul. Okólną (powstanie rondo). Do tego ścieżka rowerowa i nowoczesne oświetlenie. Całość zwieńczy blisko półtora kilometra nowej nawierzchni. Główny ciężar związany ze sfinansowaniem inwestycji biorą na siebie Powiat Wołomiński oraz miasto Marki, ale część kosztów pokryte zostanie ze środków z Unii Europejskiej (ze Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych) oraz Wodociągu Mareckiego.

Umowa na realizację inwestycji została podpisana 14 maja. Wykonawca inwestycji udzieli 84-miesięcznej gwarancji i rękojmi na wykonane prace. Zgodnie z planem mają być one wykonane do połowy grudnia tego roku.

Gruntówki 2.0 do poprawki

W ubiegłym roku ratusz zdecydował się na modernizację dróg gruntowych przy zastosowaniu chemicznych stabilizatorów. Niestety nowoczesne technologie zawiodły i konieczne będą poprawki.

Paweł Adamczyk



Stabilizatory miały poprawić stan 10 dróg (m.in. Skorupki, Długa, Jasińskiego). Już pierwsze opady pokazały, że zastosowane substancje nie zdały egzaminu. Dziury w nawierzchni szybko się odnowiły, a dodatkowo, prawdopodobnie przez użyte chemikalia kałuże bardzo powoli wsiąkały w grunt. Zima tylko pogorszyła sprawę, dlatego radny Marek Szczepanowski zwrócił się do burmistrza z uwagami co do stanu zmodernizowanych gruntówek. Miejscy urzędnicy nie ukrywali, że remont nie przeszedł po ich myśli. Przy czym wskazują, że przyczynili się do tego zarówno wykonawca jak i zamawiający oraz użytkownicy, którzy intensywnie ich używali, nie zawsze zachowując kulturę



Ulica Skorupki po remoncie.

jazdy. Ponadto firma na części ulic użyła niezatwierdzonego materiału i nie przerywała robót na czas złych warunków atmosferycznych. Ratusz odpowiedział zarówno skorzystanie z gwarancji oraz innych zapisów umowy jak i ewentualne wejście na drogę sądową z wykonawcą.

Po stwierdzeniu wszystkich tych nieprawidłowości miasto zleciło badania, które wyka-

zały, że grunt jest dobrze zagęszczony na głębokości 30-50 centymetrów. Niezależnie od sporu z pierwotnym wykonawcą ratusz ogłosił przetarg na ponowny remont ulic. Wykonawca, którego poznamy po 6 czerwca ma zebrać ok. 15 centymetrów nawierzchni i nanieść w jej miejsce wysokiej jakości kruszywo, które dobrze się klinuje i nie pyli.

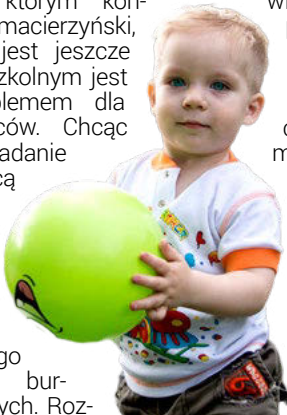
300 zł dla maluchów

Mareccy radni podczas majowej sesji przyjęli uchwałę wprowadzającą boni żłobkowy. Rodzice dzieci w wieku od 1 do 3 lat otrzymają 300 zł na zapewnienie potomkowi opieki.

Bogdan Choroś



Moment, w którym kończy się urlop macierzyński, a dziecko nie jest jeszcze w wieku przedszkolnym jest niemalym problemem dla młodych rodziców. Chcąc pogodzić posiadanie dzieci z pracą zawodową muszą się liczyć z wieloma wyrzeczeniami. Stworzenie Mareckiego Bonu Żłobkowego zaproponował bur-



mięźstwo to ma ułatwić połączenie rodzicielstwa z zawodową aktywnością.

Tego typu uchwały coraz częściej podejmują rady w innych polskich gminach. Znaczącą różnicą w mareckim rozwiązaniu jest brak progu dochodowego dla ubiegających się o świadczenie rodziców. Opiekunowie muszą spełnić za to inne kryteria:

mieszkać w Markach i odprowadzać podatki do Urzędu Skarbowego w Wołominie, być aktywni zawodowo (lub uczyć się w systemie dziennym, długotrwale chorować albo być osobą niepełnosprawną). Jest też furtka dla osób bezrobotnych – warunkowo otrzymają one boni, jednak w ciągu pół roku muszą znaleźć zatrudnienie. Ostatnim warunkiem jest zawarcie umowy z niepublicznym żłobkiem, dziecięcym klubikiem lub opiekunem albo nianią.

Chociaż uchwała przeszła

Pusty fotel Prezesa w MIM

W marcu ze stanowiska prezesa spółki komunalnej Mareckie Inwestycje Miejskie odwołano Kamil Wieczorek.

Miejską spółką zarządzał zaledwie przez rok.

Paweł Adamczyk



Rok to i tak dobry wynik, ponieważ jego poprzednik wytrzymał na stołku jedynie miesiąc po czym (zgodnie z naszymi informacjami, ponieważ do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi od spółki) złożył wypowiedzenie. Na ten moment rekordzistą jest Michał Woźnicki pierwszy prezes spółki, który spółką zarządzał przez ponad 4 lata.

MIM to założona przez miasto spółka komunalna, której głównym zadaniem jest budowa kompleksu edukacyjnego przy ul. Wspólnej. Dodatkowo zajmuje się prowadzeniem Akademii Piłkarskiej Marcovia Marki oraz wykonuje projekty infrastruktury miejskiej. Zakończenie pracy przez Łukasza Wieczorka miało miejsce niedługo po wyłonieniu wykonawcy budowy Centrum Rekreacji i Edukacji przy ul. Wspólnej, ale także podpisaniu przez spółkę umowy na emisję obligacji na blisko 109 mln złotych, czyli de facto zaciągnięcie długu. Nie można mieć wątpliwości, że w tych strategicznych dla spółki kwestiach zarząd kierował się dyspozycjami z Urzędu. I tu rodzi się pytanie: co takiego stało się, że zrezygnowano z usług Kamila Wieczorka. Poprosiliśmy zarówno jedną jak i drugą stronę o komentarz. Nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Bezskutecznie próbowaliśmy się też dowiedzieć kto aktualnie zarządza spółką.

Spółka oczywiście nie może pozostać bez szefa. Do końca kwietnia zbierano oferty w konkursie na stanowisko Prezesa Zarządu. Rada Nadzorcza szuka osoby z wyższym wykształceniem technicznym, prawniczym lub ekonomicznym z co najmniej 3-letnim doświadczeniem na stanowisku kierowniczym. Aktualnie czekamy na wyniki konkursu.

zdecydowaną większością głosów radni zwrócili uwagę na pewną niekonsekwencję. Dokument nie daje możliwości dofinansowania pobytu dziecka w przedszkolu. Tym rozwiązaniem mogą być zainteresowani rodzice dzieci młodszych niż 2,5 roku. Oszczędziłoby to maluchowi podwójnej adaptacji, najpierw w żłobku, później w przedszkolu. Nie wzbudziło to jednak uznania całej Rady. Być może radni będą musieli wrócić do sprawy, gdy rozwią-

zanie to zderzy się z oczekiwaniami rodziców.

W ostatnich latach rodziło się w Markach około 460-480 dzieci rocznie. Według szacunków ratusza w do końca roku z budżetu na cel przeznaczony zostanie ok. 240 tys. zł. To oznacza, że w kolejnych latach wydatki mogą sięgnąć pół miliona złotych. Ratusz podkreśla jednak, że to inwestycja. Boni ma zachęcić do meldowania się w mieście, co zwiększy dochody budżetu z PIT-u.

REZYDENCJA SENIORA

Pomożemy Ci w opiece nad twoim bliskim

18 km od Warszawy!

(Gmina Dąbrówka)

OFERUJEMY:

- Pobyty czasowe lub stałe
- Profesjonalna opieka medyczna
- Możliwość rehabilitacji
- Pokoje z łazienkami
- Winda
- Życzliwy personel
- Opieka duszpasterska

tel. 668 525 785

Guzowatka 3b
Gmina Dąbrówka

WYMIANA + OLEJ + FILTR:

190 zł

Do 4 litrów oleju 5W40 TOTAL lub 5W30 GM
filtry BOSCH lub FILTRON

GEOMETRIA 3D, OPONY, HAMULCE,
ZAWIESZENIE, KLIMATYZACJA

Marki, ul. Legionowa 29
www.sobczak.net
tel: 22 781 26 00

Trójka świętowała patriotycznie

Wszyscy wiemy, że kwitnące kasztany zarezerwowane są dla maturzystów. Z kolei uczniowie i absolwenci Szkoły Podstawowej nr 3 powinni wiedzieć, że ich kwiatem jest bez, który również kwitnie w maju.

Mikołaj Szczepanowski



Na to skojarzenie kilka lat temu moją uwagę zwróciła była dyrektor tej placówki – Ewa Dziwulska. Organizowane przez uczniów i pracowników Święto Szkoły zawsze odbywało się w maju, gdy w jej okolicy można było dostrzec fioletowe i białe kwiaty bzu. Również w tym roku, a dokładnie 10 maja, tradycji stało się zadość. Z ogromną przyjemnością, dzięki zaproszeniu dyrektora szkoły Beaty Szczyrkowskiej, mijając po drodze kwitnący bez, odwiedziłem progi swojej dawnej podstawówki.

Nikogo chyba nie zaskoczyło, że w stulecie odzyskania niepodległości, w szkole będącej żywym pomnikiem historii – zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej 1920 roku, dzięki któremu obroniliśmy swoją niezależność, motywem prze-



wodnim były wydarzenia 1918 roku. Wszystkich zaskoczyła za to skala przygotowanego przedstawienia: Niepodległość – wczoraj, dziś i jutro. 2018 rok, dwójka uczniów trafia do kantorka z zarekwirowanymi przedmiotami. Wśród wielu ciekawych artefaktów

znajdują wehikuł czasu, który przenosi ich w przeszłość, do czasów walki o niepodległość. Po serii przygód dwóch przyjaciół ponownie korzysta z wehikułu, tym razem skacząc do 2118 roku. Autorkami imponującego scenariusza są nauczycielki szkoły: Aldo-

na Torenc oraz Beata Grudzień-Szubertowicz. Jednak oprócz ciekawej fabuły trzeba podkreślić też dopracowanie i rozmach innych elementów: dekoracji, kostiumów czy oprawy muzycznej zapewnionej przez nauczycieli szkoły oraz chór złożony z uczniów różnych klas. Zaangażowanie dzieci i młodzieży z wielu roczników – co mając na uwadze również wkład, jaki w święto włożyli pracownicy szkoły oraz rodzice – dodatkowo uwydatnia skalę wydarzenia.

Na osobny akapit zasługuje film, który był jednym z elementów przedstawienia. Nakręcony w szkolnym budynku obraz uzupełniał wydarzenia toczące się na scenie. Realizację filmu spokojnie można porównywać do profesjonalnych dzieł. Zarówno praca

kamery, montaż, jak i przygotowanie młodych aktorów nie odbiegały od tego, co możemy zobaczyć w kinie. Wisienką na torcie było wykorzystanie w nagraniu CGI, czyli obrazów generowanych komputerowo. Hologram nauczycielki, nowoczesne komputery zawieszane w powietrzu czy portal z wehikułu czasu robiły ogromne wrażenie.

Aż szkoda, że taki ogrom pracy będzie tylko raz zaprezentowany przed szeroką publicznością. Jeśli ktoś nie świętował tego dnia z pracownikami i uczniami SP nr 3, prawdopodobnie już nie będzie miał okazji zobaczyć tego spektaklu. Ze swojej strony mogę tylko podpowiedzieć, że bożonarodzeniowe jasełka w wykonaniu uczniów tej szkoły są równie ciekawe.

Na wieczną rzecz pamiątkę

W mury właśnie budowanego Mareckiego Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego przy ul. Wspólnej wmurowano kamień węgielny.

Jadwiga Kraińska



Uroczystość zorganizowana 25 maja nie przerwała pracy robotników, którzy dokładają wszelkich starań by inwestycja ukończona została zgodnie z planem – latem 2019 roku. Symbolicznego aktu wmurowania dokonały dzieci z mareckiej Szkoły Podstawowej nr 4, a pomogli im w tym oczywiście lokalni samorządowcy i zaproszeni goście.

MCER to przede wszystkim budynek szkoły podstawowej dla 1200 uczniów. Władze miasta wierzą, że budowa tak dużej placówki pomoże rozwiązać lokalne problemy mareckiej oświaty. W kompleksie znajdują się też sala koncertowa, basen, sala sportowa, zespół boisk oraz miasteczko ruchu drogowego.

Wykonawcą prac jest firma Budimex. Inwestycja finansowana jest z obligacji, które wyemitował bank Pekao SA dla miejskiej spółki Mareckie Inwestycje Miejskie. Koszt budowy sięga 105 mln złotych. W planie jest ukończenie stanu surowego zamkniętego przed zimą, tak aby w chłodne miesiące skupić się na pracach instalacyjnych i wykończeniowych.

Cleo i Łąki Łan zagrają dla markowian

Gwiazdą wieczoru podczas „Dni Marek” (9 czerwca) będzie Cleo, znana z utworu „My Słowianie” nagranych razem z Donatanem. Koncert odbędzie się na miejskim stadionie przy ul. Wspólnej. Artystka dołączyła do zespołu TOP ONE, o którym informowaliśmy już w poprzednim numerze. Dzień później w Parku Briggsów zagra zespół Łąki Łan.

Marek Szczepanowski



Popularność zdobyta dzięki piosence nagranej wspólnie z Donatanem zaowocowała rozpoczęciem udanej kariery solowej. Obecnie pracuje nad swoim trzecim albumem studyjnym. Z pewnością podczas mareckiego festynu zaprezentuje chociaż część nowego materiału, w tym najnowszy singiel „Łowcy gwiazd”. Koszt około godzinny występ Cleo sięga 20 tys. złotych.

Łąki Łan to polski zespół muzyczny łączący w swojej twórczości elektronikę, rocka i funk. Już ten krótki opis zwiastuje, że jest to formacja nietypowa, z piosenek, choć energetycznych i wpadających w ucho, czasem ciężko wychwycić ... cokolwiek konkretnego. Zespół na stałe gra w sześciuosobowym składzie, do tej pory nagrał 4 albumy studyjne.



Reklama

KAMPOL® S.J.

PRODUCENT
SZCZEK
HAMULCOWYCH

www.kampolsj.com

USŁUGI
CIĘCIA LASEREM

Zakład produkcyjny 07-202 Wyszaków, Kamierczyk, Pl. Sportowy 10
Tel. +48 29 74 117 19, Fax +48 29 74 117 24, e-mail: biuro@kampolsj.com

Wspólnota wyprzedza Kukiz'15

Majowy sondaż Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych wykazał ponad 5% poparcia dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wśród głosujących w województwie mazowieckim.

Rafał Orych

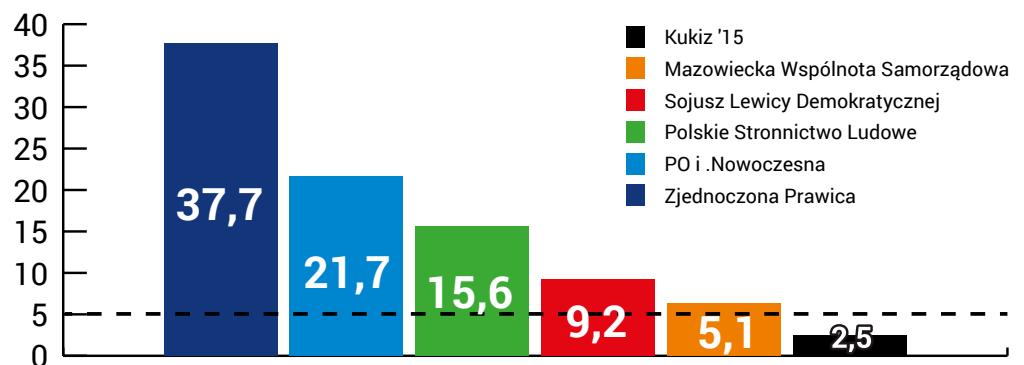


Pojawienie się samorządowego ugrupowania w sondażu poparcia w Sejmiku Województwa Mazowieckiego to duża niespodzianka. Do tej pory takie zestawienia zarezerwowane były dla partii politycznych. Co ciekawe Wspólnota z poparciem na poziomie 5,1% ma ponad dwukrotnie lepszy wynik niż obecny w Sejmie ruch „Kukiz'15”. Paradoksem systemu wyborczego do samorządów jest to, że minimalizuje on szanse małych, budowanych oddolnie ugrupowań. To widać w wynikach sondażu, w całym kraju samorządowe komite-

ty ujęte zostały w zaledwie 4 województwach: Bezpartyjni Samorządowcy w lubuskim i dolnośląskim oraz dość specyficzne ugrupowanie Ruchu Autonomii Śląska w śląskim.

Wynik MWS daje nadzieję na wprowadzenie reprezentacji bezpartyjnych samorządowców do Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Od wielu lat nie udało się to żadnemu niepartyjnemu komitetowi. Jest także sygnałem dla samorządowców z całej Polski, że warto się jednoczyć i konsekwentnie pracować na rzecz lokalnych społeczności.

Sondaż poparcia w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego



Sondaż Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS zrealizowany od 17 do 25 kwietnia na losowo-kwotowej próbie Polaków. Wielkość próby: 1000 respondentów dla każdego z województw metodą CATI. Błąd oszacowania: 3 proc.

Adam Kopczyński

Przewodniczący Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Powiecie Wołomińskim



W Polsce mamy partio-krację. W wyborach do sejmiku kilku partyjnych liderów decyduje o składzie sejmu już na etapie układania list wyborczych. System wyborczy do samorządów również preferuje partie polityczne. Otrzymują one ogromne publiczne dotacje, które wykorzystują na ogólnopolską reklamę. Za to naszą siłą są ludzie: ich autorytet, uczciwość, zaangażowanie i praca.

W wyborach samorządowych bezpartyjni samorządowcy walczą z partiami o udział obywateli w życiu publicznym, o prawdziwą demokrację. W powiecie wołomińskim Wspólnota Samorządowa od kilkun-

stu lat skutecznie rywalizuje z partiami. W wyborach samorządowych od wielu lat głosuje na nas około 25-30% wyborców. W tym roku zbieramy wokół siebie bezpartyjne środowiska, by razem stawić czoła partyjnym machinom wyborczym. My służymy ludziom nie partiom.

Mikołaj Szczepanowski

Jedna jaskółka wiosny nie czyni

Nie do końca wierzę w sondaże. Możliwe jest z nich odczytanie pewnych trendów, ale trzeba mieć szczegółową wiedzę o metodyce ich sporządzenia, aby wyrobić sobie na ich podstawie rzetelną opinię.



Sondaż przeprowadzony przez IBRiS daje jednak czytelny sygnał, że stowarzyszenie Mazowiecka Wspólnota Samorządowa istnieje w świadomości mieszkańców województwa mazowieckiego. Partie dysponują milionami złotych z publicznych dotacji, które rok w rok przeznaczają na nieustanną kampanie wyborczą. Dlatego cieszy już samo pojawienie się samorządowej organizacji w takim zestawieniu. Takie stowarzyszenia jak Mazowiecka Wspólnota Sa-

morządowa czy ruch „Bezpartyjni” opierają się głównie na codziennej obecności i działalności swoich członków w lokalnych społecznościach. Przez wiele lat to było za mało, żeby skutecznie rywalizować w powiatach i województwach z partyjnymi machinami oraz niesprzyjającymi samorządowcom przepisami.

Może ten sondaż to jaskółka zmian, które ograniczą obecność partii w samorządzie i zwrócą go mieszkańcom? Tylko, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Wkrótce

mogą pokazać się sondaże, w których zamiast pełnej nazwy komitetu Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (co w samo w sobie jest świetną promocją stowarzyszenia), umieszczony zostanie zbiorczy wynik pod hasłem „komitety bezpartyjne”, tak żeby nie promować, żadnego z nich. Dla przeciętnego widza z takiego zestawienia będzie wynikało, że znów mamy wybór tylko pomiędzy PiS i PO.

Możliwość nocnego ograniczenia sprzedaży alkoholu dała gminą przyjęta na początku roku nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Politycy Prawa i Sprawiedliwości, które zgłosiło ten projekt, wskazywali przy tym na oczekiwania w tej sprawie, jakie zgłaszają samorządowcy. Rzeczywiście nowe możliwości spotkały się ze sporym zainteresowaniem, a odpowiednie regulacje wprowadziła już m.in. sąsiednia Zielonka.

Radny Paciorek zaproponował wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu na wynos na terenie gminy w sklepach

i na stacjach benzynowych w godzinach 23-6. Z zakazu miały być wyłączone lokale serwujące alkohol, tj. restauracje, bary czy puby. Dosyć niespodziewanie projekt wzbudził spore kontrowersje. Zwolennicy uważali, że nie należy stwarzać dodatkowych możliwości młodym ludziom do spożycia alkoholu na ulicach. Jak wskazywali rodzi to agresywne zachowanie. Można przypuszczać, że chociażby akty wandalizmu, które wciąż obserwujemy w naszym mieście, nie miałyby miejsca bez wspomnianego czymś mocniejszym. Z drugiej strony padały słowa o złych skutkach prohibi-

Alkohol całodobowo

Podczas majowej sesji radni debatowali nad ograniczeniem sprzedaży alkoholu nocą. Rozwiązanie zaproponowane przez radnego Tomasza Paciorka wzbudziło dyskusję wśród mareckich samorządowców.

red.

cji w USA, wolności wyboru czy obawa przed odrodzeniem popularnych niegdyś „met”. Dosyć kuriozalny argument podał radny Grzegorz Chwiłoc-Fiłoc, który martwił się, że ograniczenie sprzedaży alkoholu spowoduje spadek wpływów do miejskiej kasy, którą ratusz przezna-

cza na akcje profilaktyczne. Czyli pijmy więcej, żeby inni pili mniej?

Ostatecznie za wprowadzeniem zakazu głosowało jedynie 6 radnych a 11 było przeciw. O dziwo, wśród przeciwników zakazu sprzedaży alkoholu byli ... radni PiS. Dlaczego nie poparli projektu

opartego na ustawie wprowadzonej przez postów swojej partii? Zapytaliśmy przedstawiciela PiS w Markach, jednak przez zamknięciem wydania nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

„Czy to tylko mur obojętności” – list do redakcji

Do redakcji Kuriera Mareckiego trafił list Tadeusza Sienkiewicza, prezesa Rejonowej Spółdzielni Handlowej w Markach. Spółdzielnia jest właścicielem kilku nieruchomości w Markach: m.in. obiektu naprzeciwko MOK-u i pawilonu przy ul. Legionowej. Prowadzi w nich działalność handlową oraz wynajmuje pomieszczenia innym przedsiębiorcom. Z pewnością koczają Państwo te miejsca.

red.

Opisywana w liście sytuacja dotyczy trzech nieruchomości przy al. Piłsudskiego (na skrzyżowaniach ze Wspólną, Legionową i Rybną). Budynek stanowi własność RSH, grunty miasto oddało spółdzielni w wieczyste użytkowanie. Spółdzielnia starała się o wykupienie nieruchomości na własność. Przez jakiś czas rozmowy z miastem były obiecujące, jednak ostatecznie odmówiono odmówiono (posiłkując się uchwałą Rady Miasta) możliwości wykupu gruntów,

na którym stoi jej budynek, wcześniej dziesięciokrotnie podnosząc stawki opłaty za wieczyste użytkowanie. W konsekwencji Spółdzielnia znalazła się w trudnym położeniu.

Poniżej prezentujemy obszerny fragment listu (całość dostępna jest na portalu marki.net.pl, pod wpisem o nowym numerze Kuriera Mareckiego). Zapraszamy do lektury, czekamy również na ewentualną odpowiedź miasta.



Siedziba RSH w Markach, róg al. Piłsudskiego i ul. Wspólnej.



List do redakcji

Szanowni Państwo!

(...) Jako członek Prawa i Sprawiedliwości, a zarazem prezes zarządu RSH w Markach, ponoszę porażkę w działaniach o byt Spółdzielni w sporze z egzotyczną koalicją MSG i PIS w Radzie miasta. Blokowanie możliwości wykupu nieruchomości, które Spółdzielnia posiada w wieczystym użytkowaniu, wraz z drastycznym podniesieniem opłat za to użytkowanie, stwarza realne zagrożenie dalszego bytu Spółdzielni istniejącej w Markach ponad 70 lat.

Dominująca w Radzie, koalicja PIS i MSG uniemożliwia RSH w Markach wykup prawa użytkowania wieczystego nieruchomości na których wybudowanych zostało przez Spółdzielnię kilka pawilonów handlowych. Kto ma w tym interes? Jaki cel ma miasto utrudniając działalność polskiej firmie jej pracownikom i członkom oraz dzierżawcom i poniekąd klientom. To nie jest „dobra zmiana”, to jest jej zaprzeczenie.

W celu zobrazowania sytuacji które wpłynęły na zachwianie kondycji RSH w Markach podaję chronologię wpływających na to zdarzeń.

1. Uznanie przez Trybunał Konstytucyjny przepisu o przekształceniu prawa wieczystego użytkowania w prawo własności na mocy decyzji administracyjnej za niekonstytucyjny – marzec 2015 r.
2. Upadłość SK Banku w Wołominie w którym S-nia zgromadziła środki na takie przekształcenie – listopad 2015 r.
3. Prawie dziesięciokrotna podwyżka, dokonana przez władze miasta, opłaty za użytkowanie wieczyste nieruchomości na których S-nia prowadzi działalność – listopad 2015 r.
4. Negatywne rozpatrzenie przez Radę miasta w dn. 31 sierpnia 2016 r. wniosku S-ni z dn. 27 stycznia 2016 r. o przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności poprzez sprzedaż jej użytkownikowi w formie bez przetargowej w oparciu o przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Ad. 1. (...) Wniosek o przekształcenie, na drodze decyzji administracyjnej, złożony do Burmistrza miasta w listopadzie 2015 r. spotkał się z odmową z powodu marcowego wyroku TK, uznającego przekształcenie na mocy decyzji administracyjnej za niekonstytucyjne. W związku z tym, Spółdzielnia od władz miasta otrzymała „instrukcję”, postępowania (pismo z dn. 18.11.2015 r.) i zachętę do złożenia wniosku o skorzystanie z prawa kupna wieczystego użytkowania w trybie bez przetargowym przysługującym użytkownikowi wieczystemu na mocy obowiązujących przepisów /ugn/.

(...)

Ad. 4. Podwyżka opłat zdominowała dyskusję w sprawie przekształcenia użytkowania wieczystego na sesji Rady w dn. 31 sierpnia 2016 r., choć w żaden sposób nie była kwestionowana przez Spółdzielnię.

Na wspomnianej sesji, próba dyskusji zoczyła również na tematę spółdzielni mieszkaniowych dążących do podobnych przekształceń własnościowych. W istocie „merytoryczna”, dyskusja ograniczyła się do kłamstw serwowanych Radzie przez Burmistrza i tak:

- powierzchnia działek urosła do 1ha /w rzeczywistości wynosiła 8751m2/.

(...)

- zakwestionował cenę za przekształcenie /1,4mln zł/, pomimo, że została wyliczona przez rzeczoznawcę majątkowego opłaconego przez miasto Marki.
- krytycznie odniósł się do prośby S-ni o rozłożenie na raty części należności za przekształcenie, co przewiduje art.70.1 ugn

i było sugerowane S-ni w trakcie przygotowywania wniosków o przekształcenie.

(...)

- nie poinformował, że ewentualnie rozłożona na raty część zapłaty za przekształcenie podlega oprocentowaniu /art.70.3 ugn/, a zabezpieczeniem dla miasta jest ustanowienie hipoteki /art.70.2 ugn/.

(...)

Stosunek władz miasta wobec Spółdzielni jest całkowicie niezrozumiały, a negatywne nastawienie wyłania się z pełną oczywistością. Spółdzielnia już od ponad 70 lat włada jedną z nieruchomości o której własność zabiega, inną 55 lat, a pozostałymi 45 lat, a więc zdecydowanie dłużej niż wynika to z aktów notarialnych ustanowienia użytkowania wieczystego /20 lat/.

(...)

W wyniku takich działań miasta, niezgodnych z przyjętą Strategią, kontrahenci Spółdzielni obawiają się obecnie współfinansowania podwyżki opłat za użytkowanie wieczyste, klienci sklepów podwyżek cen, a Spółdzielnia dalej nie posiada pełnego władztwa nad nieruchomościami. (...)

Praǳę zaznaczyć, że wybrany termin omawiania wniosków Spółdzielni na sesji Rady nie był przypadkowy lecz zbiegł się z moim urlopem. O terminie i porządku obrad sesji Spółdzielnia nie została powiadomiona i w ten sposób uniemożliwiono prezentację stanowiska Spółdzielni. Sprawę Spółdzielni załatwiono w iście ekspresowym tempie. Opinię Komisji Budżetowo-Gospodarczej, uzyskano na posiedzeniu zwołanym godzinę przed sesją postępując się dokładnie tymi samymi argumentami omówionymi wyżej, a na sesji sprawa Spółdzielni zajęła Radzie raptem 14 minut. Więcej czasu poświęcono psom na trawnikach i gołębiom na dachu omawiając inny punkt porządku obrad wspomnianej sesji. Dyskusja potwierdziła nieznaną procedowaną sprawę przez większość radnych i negatywny do niej stosunek burmistrza.

Sądę, że władza, również lokalna, stojąc na gruncie praworządności powinna wspierać i wzmocnić lokalny biznes. Postawą członków PIS w Radzie Miasta jestem zaskoczony i rozczarowany.

Rejonowa Spółdzielnia Handlowa w Markach w dn. 19.04.2017 r ponowiła wniosek o przekształcenie prawa wieczystego użytkowania i oczekiwać będzie rozpatrzenia go na Sesji Rady Miasta Marki z nieskrępowanym udziałem przedstawicieli Spółdzielni.

Obecnie wniosek Spółdzielni dotyczy trzech, a nie czterech nieruchomości oraz zobowiązanie zapłaty jednorazowo kwoty w pełnej wysokości wynikającej z operatu wyceny.

Wniosek jest nie rozpatrzony i nie został skierowany do Rady.

Inicjatywy uchwałodawczej w opisaną sprawę, według §41 Statutu Miasta Marki, nikt nie podjął. Spółdzielnia będzie ponawiać starania o wykup nieruchomości będących w użytkowaniu wieczystym. Obecne warunki i partykularne interesy w Radzie nie gwarantują rzetelnego rozpatrzenia wniesionej sprawy.

Na uczciwość – okazuje się – Marki nie zasłużyły.

Tadeusz Sienkiewicz
Prezes RSH w Markach

Marcovia czeka na snajpera

Na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu 2017/2018 pierwszy zespół Marcovii zajmuje z dorobkiem 45 punktów szóstą lokatę w tabeli. Już dziś wiadomo, że awans do 4 ligi uzyskał Hutnik Warszawa, który ma aż 11 oczek przewagi nad Unią Warszawa.

Marcin Boczoń



Markowianie muszą zatem kolejny raz obejść się smakiem. Tym razem nikt nie wymagał od nich cudów. Wiadomo było, że klub z Bielan dysponuje na tyle silną kadrą, że bardzo ciężko będzie go zdetronizować. Już po rundzie wiosennej Hutnik posiadał na tyle dużą przewagę nad Marcovią, że o nawiązaniu walki można było raczej tylko pomarzyć. Podopieczni Macieja Wesołowskiego walczyli jednak do samego końca o jak najlepsze rezultaty. Pechowe porażki z Mazurem II Karczew i Unią Warszawa wprawdzie osłabiały morale, ale wysokie zwycięstwa nad Promnikiem Łaskarzew (5:1) i Bobrem Tłuszcz (6:1) błyskawicznie poprawiały atmosferę wewnątrz drużyny. Marcovia w wielu spotkaniach, nawet tych zakończonych porażką, prezentowała się na tyle dobrze, że nawet rywale dziwili się, iż nie włączyła się do równorzędnej walki o awans. Niestety za zespołem ze Wspólnej 12 ciągnie się od

lat brak skuteczności. Właściwie od czasu Tomasza Byłaka w Markach nie było snajpera z prawdziwego zdarzenia. Dawid Sawicki posiadał duży instynkt strzelecki, ale jemu niespodziewanie przytrafiła się groźna kontuzja, która nie pozwoliła kontynuować gry w piłkę. Marcin Rojek z kolei to bardziej typowy skrzydłowy niż „lis pola karnego”, na którego wszyscy czekają z coraz większą niecierpliwością.

W nowym sezonie kluczowe będzie pozyskanie zawodników, którzy zdecydowanie wzmocnią rywalizację. Osobną kwestią jest zatrzymanie takich graczy jak Piotr Bazler, Adrian Rowicki, Sebastian Pękała czy Łukasz Bestry. Mijamy nadzieję, że ostatecznie Maciejowi Wesołowskiemu uda się zbudować latem zespół na miarę awansu do 4 ligi. Bez cienia wątpliwości tak prężnie rozwijające się miasto jak Marki zasługuje na drużynę w wyższej lidze niż okręgowa. Na pewno pomoże



Kapitan i najlepszy strzelec Marcovii – Adrian Rowicki

w tym nasza młodzież, która za sprawą Cezarego Jandudy i Adriana Krupińskiego (obydwaj rocznik 2000) przeciera szlaki kolejnym uzdolnionym zawodnikom.

Wędkarze świętowali Dzień Dziecka

Jak co roku w maju PZW Koło nr 14 i Miasto Marki zorganizowało festyn nad Kanałem Królewskim w Aleksandrowie.



Wraz z niedzielnym słońcem nad wodę zawiątało ponad 100 uczestników imprezy w tym 60 młodych zawodników. Zawodnicy zostali podzieleni na kategorie wiekowe 6-9 lat i 10-15. Dodatkowo młodsze dzieci mogły spróbować swoich sił w strefie rodzinnej. Przedstawiamy naszych zwycięzców:

Kategoria 6-9 lat

Natalia Stromecka – I miejsce
Julia Sankowska – II miejsce
Maja Sobolewska – III miejsce

Kategoria 10-15 lat

Kacper Chajęcki – I miejsce
Oliwier Kwiecień – II miejsce
Nikola Kwiecień – III miejsce

Zwycięzcom rozdano piękne puchary. Ponadto każdy uczestnik został udekorowany medalem za uczestnictwo i nagrodą rzeczową. Prócz tego na festynie zorganizowano moc atrakcji: strefa animacji, konkursy, malowanie buziek, zjeżdźalnia i grill. Nieco ochłody dostarczyła nam Ochotnicza Straż Pożarna organizując kurtyne wodną. Nie zabrakło także atrakcji dla miłośników jazdy konnej.

Dziękujemy wszystkim za wspólną zabawę i zapraszamy za rok!
Joanna Piotrowska, PZW koło nr 14 w Markach

Spokojna rekrutacja

Blisko 400 wolnych miejsc było dostępnych w rekrutacji do przedszkoli, która zakończyła się 18 maja. Taką liczbę zapewniły w dużej mierze przedszkola niepubliczne, których zgłosiło się aż 11 (przy 4 miejskich i dwóch publicznych). To prawdopodobnie pozwoli na znalezienie miejsca dla wszystkich przedszkolaków.



Maciej Grabowski

Salini wyrzucone z budowy!

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad odstąpiła od umowy z konsorcjum Salini, realizującym drogę ekspresową S8 pomiędzy węzłami Marki i Kobyłka.

Urszula Paszkiewicz



Budowa Obwodnicy Mark od początku realizowana była w „dwóch prędkościach”. Konsorcjum Astaldi odpowiedzialne było za odcinek Kobyłka-Radzimin, który wprawdzie z opóźnieniem, ale krok po kroku powstawał. Szybko okazało się, że druga część zlecenia, wykonywana przez konsorcjum Salini idzie znacznie gorzej.

Termin oddania drogi do użytku minął latem 2017 roku, ale z uwagi na pojawiające się problemy był kilkakrotnie przekładany. W końcu GDDKiA zagroziła zerwaniem kontraktu jeśli do 15 grudnia 2017 roku trasa nie uzyska przejeźdźności. Ostatecznie droga uzyskała ją kilka dni później, 23 grudnia. Do zakończenia prac pozostało jednak jeszcze wiele, w tym budowa węzłów w Kobyłce i Wołominie. Tempo prace prowadzonych przez Salini już po uzyskaniu przejeźdźności nie zadowalało jednak zleceniodawcy. Ten po blisko pół roku



Węzeł Zielonka

fol. Grusier, wikipedia.pl

mobilizowania konsorcjum i wykorzystaniu wszelkich dostępnych metod postanowił odstąpić od umowy. Według podanych informacji wykonawca deklarował, że do robót skieruje prawie pięćset pracowników, ponad dwieście sztuk sprzętu i tyle samo pojazdów transportowych. Nadzór wykazał, że nawet nie zbliżono się do tych liczb. Na nagraniach z monitoringu doliczono się tylko pięćdziesięciu osób i 21 jednostek sprzętu.

Jednocześnie GDDKiA rozpoczęła przygotowania do przeprowadzenia inwentaryzacji w terenie oraz opracowania dokumentów do przetargu

na ukończenie niezrealizowanych prac. Przetarg będzie ogłoszony w ciągu najbliższych miesięcy. Do ukończenia zostały: węzeł Kobyłka (łącznie, drogi dojazdowe i najazdy na obiekt), w. Marki (zjazd z obwodnicy w Markach), w. Zielonka (drogi dojazdowe do węzła), najazdy na wiadukt w ciągu ul. Dworkowej, kładka w rejonie ul. Letniskowej, drogi dojazdowe i pasy technologiczne wzdłuż S8, chodniki ścieżki rowerowe, Obwód Utrzymania Drogi, zieleń, prace porządkowe, roboty elektroenergetyczne, teletechniczne oraz sanitarne.



Prace ziemne przy ul. Dużej

Elektroniczny formularz rekrutacyjny został wypełniony przez rodziców około 400 dzieci. W pierwszej turze przyjętych zostało 333 z nich. Pozostałe, z racji większej ilości zgłoszeń do jednej placówki niż oferowanych miejsc, muszą poczekać na rekrutację uzupełniającą w sierpniu. W porównaniu do poprzednich lat jest to stosunkowo komfortowa sytuacja. Zawdzięczamy ją dużej liczbie przedszkoli niepublicznych, które realizują zlecenie przez miasto zadanie oraz stworzeniu większej ilości miejsc w Przedszkolu Miejskim nr 2, przy ul. Dużej. Placówka będzie mogła we wrześniu przyjąć dodatkowe 90 dzieci, dzięki rozpoczętej rozbudowie. Rodzice patrzą na to z lekkim niepokojem, ponieważ wykonawca rozpoczął prace ziemne dopiero w połowie maja. Burmistrz jednak uspokoja, że moduły, z których ma zostać wykonany budynek powstają równoległe w siedzibie firmy Climatic. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września i z budynku powinny korzystać już dzieci. Wtedy zamknięte miałyby być filie tego przedszkola w szkołach. Według zapewnień burmistrza, że do połowy sierpnia budynek zostanie ukończony i odebrany. Trzymamy kciuki, bo praca przedszkola w budynkach szkół (w których też zwiększa się liczba uczniów) w nowych roku szkolnym może być znacznie trudniejsza.

Legia to marzenie chłopaka z Marek

Michał Trzaskoma jest dobrze znany lokalnym kibicom piłki nożnej. Przez wiele lat reprezentował barwy mareckiej Marcovii, grał też w halowych rozgrywkach. Zawodowo zaangażował się jednak w fizjoterapię. Pracę w Legionovii łączył z prowadzeniem prywatnego gabinetu w rodzinnym domu w Markach. Jego upór, zaangażowanie i profesjonalizm szybko dostrzegła Legia Warszawa. Niedawno, jako fizjoterapeuta drużyny świętował zdobycie swojego drugiego mistrzostwa Polski!



Mikołaj Szczepanowski

Dlaczego zainteresowałeś się fizjoterapią?

Jako młody chłopak marzyłem, żeby zostać piłkarzem. To marzenie się nie spełniło. Po szkole średniej wciąż chciałem jednak być blisko sportu, najlepiej piłki nożnej. Nie udało mi się drzwiami, więc do tego sportu wszedłem oknem. Przyznaję, że na pierwszym roku fizjoterapii nie byłem przekonany, jednak gdy zacząłem pracę z pacjentami, zrozumiałem, że to jest to.

Po licencjacji rozpocząłem pracę w Legionovii Legionowo i w prywatnym gabinecie. To było dla mnie jak przystawienie rzuconego kamienia. Dano mi jednak szansę, którą musiałem wykorzystać. To były trudne początki, wymagające ode mnie stałego rozwoju, ale mogłem pracować z drużyną piłkarską. Uważam, że lepszemu startu nie mogłem sobie zaplanować.

Jak trafiłeś do Legii Warszawa?

Myślę, że przede wszystkim dostrzeżono moją pracę i zaangażowanie w Legionovii. To jednak nie była moja

jedyna aktywność. Gdy pracowałem z kadrą squasha na zgrupowaniu w Szczyrku, zaproszono mnie do współpracy z młodzieżową piłkarską reprezentacją Polski podczas zgrupowania w Katowicach. To była kolejna szansa. Chciałem usłyszeć narodowy hymn na boisku i marzenie to zrealizowałem, nie jako piłkarz, ale jako fizjoterapeuta. Potem właśnie dostałem zaproszenie na testy do Legii Warszawa, podczas których udowodniłem, że jestem w stanie sprostać temu wyzwaniu. W styczniu 2017 roku rozpocząłem pracę w warszawskim klubie.

Na czym polega Twoja praca w Legii?

Przy pierwszym zespole pracuję w sumie czterech fizjoterapeutów. Z zawodnikami spędzamy kilka godzin dziennie, na wyjazdach czy zgrupowaniach praktycznie całe dni. To sport zawodowy, więc musimy ich przygotować do dużego wysiłku. Pracuję też z kontuzjowanymi piłkarza-

mi. Moja praca nie kończy się jednak na tym, bo angażuję się w wiele dodatkowych projektów. Jednym z nich był na przykład Science4football, międzynarodowa konferencja naukowa.

Korzystasz z boiskowego doświadczenia podczas swojej pracy?

Zawodowi sportowcy to wymagający pacjenci. Moje doświadczenie z boiska nie ma znaczenia. Piłkarze są świadomi swojego ciała, oczekują szybkich rezultatów i profesjonalnego podejścia. Doświadczenie z gry w piłkę pomaga za to w pracy i interakcji ze zwykłym pacjentem. Przede wszystkim ważne jest jednak rozwijanie i pogłębianie swojej wiedzy. W pracy fizjoterapeuty atutem jest głowa, wszystko inne to narzędzia, z których możesz korzystać.



Michał Trzaskoma, fot. Legia.com

Legia, jak sam powiedziałeś to marzenie wielu młodych piłkarzy. W zawodzie fizjoterapeuty jest tak samo?

Tak, jasne. To kolejne z moich spełnionych marzeń. Tak jak chciałem usłyszeć hymn, tak jako chłopak urodzony w Warszawie i wychowany w Markach, które kibicują Legii, chciałem w niej grać. Tutaj też nie udało

mi się drzwiami, to wszedłem oknem. Jak zaczynałem pracę w Legionovii to moim marzeniem było pracować w Legii. To europejski poziom, najlepszy klub w Polsce, corocznie walczący o mistrzostwo i grę w pucharach.

Na koniec muszę spytać o bieżące wydarzenia, jak smakuje mistrzostwo zdobyte w Poznaniu?

Rok temu zdobyliśmy Mistrzostwo Polski w Warszawie. Musieliśmy czekać 10 minut, aż korzystnym wynikiem dla nas zakończy się mecz Jagielloni z Lechem. Tegoroczny tytuł zdobyliśmy na terenie drużyny, która rok w rok walczy z Legią o pierwsze miejsce. Mistrzostwo zdobyte w takich okolicznościach smakuje wyjątkowo. Szkoda tylko tego niepotrzebnego zamieszania. Jeśli chodzi o samo zdobycie tytułu, ciężko to opisać słowami, emocje były ogromne. Żadne słowa tego nie oddadzą.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów!

Cud w Chorzowie

Piłkarki Marcovii w niesamowitych okolicznościach wywalczyły awans do „Final Four” Mistrzostw Polski Młodziczek.

Jacek Domaszczyński



Gdy po kilkunastu minutach decydującego o awansie spotkania z Dziewiątką Legnica, AP Marcovia Marki przegrywała już siedmioma bramkami mecz wyglądał na rozstrzygnięty. Tymczasem nasza drużyna stopniowo zaczęła odrabiać bramkę po bramce. Wynik zmienił się jednak zbyt wolno i naszym zawodniczkom mogło zabraknąć czasu. Markowianki wywalczyły remis dopiero w ostatnich sekundach meczu. Zwycięzcę meczu miały wyto-

nić rzuty karne. W tych lepsze okazały się piłkarki z Marek. „Kropkę nad i” postawiła Karolina Denkwicz, nasza bramkarzka, która świetnie wyczuła intencje strzelającej przeciwniczki w czwartej serii rzutów.

Wśród piłkarek i kibiców AP Marcovia Marki wybuchła wtedy ogromna radość – jesteśmy w wśród czterech najlepszych drużyn w Polsce! 8 czerwca AP Marcovia zmierzy się z Koroną Handball Kielce w półfinale Mistrzostw Polski.

Rozmowa z Martą Rosą-Dworniczuk, trenerką bramkarek w AP Marcovia Marki

Jak ocenia Pani kończący się sezon?

To nasz najbardziej udany ale i najtrudniejszy sezon. Mamy na swoim koncie już brązowy medal z Mistrzostw Polski w kategoriach dzieci, ale wtedy startowaliśmy z innym nastawieniem i oczekiwaniami. Kategoria młodziczek jest o wiele bardziej wymagająca. Sukces cieszy tym bardziej, że nikt się tego nie spodziewał. W Lidze Mazowieckiej drużyna zajęła dopiero 3. miej-

sce, ale pozwoliło nam to na udział w etapie ogólnopolskim. Grając w kolejnych turniejach (Mragowo, Łuków, Chorzów) wywalczyłyśmy awans do strefy medalowej.

Skąd wzięła się dobra forma piłkarek?

Zespół jest bardzo dobrze przygotowany, przede wszystkim kondycyjnie. Zapracowała praca na obozie zimowym oraz cały cykl treningowy na wiosnę. Dziewczęta rozgrywały też dodatkowe mecze ze

starszymi koleżankami w juniorkach, gdzie mogły zebrać doświadczenie z mocniejszymi przeciwniczkami.

Planujecie już przyszły sezon?

Nie myślimy jeszcze o przyszłości. Żyjemy wyjazdem do Kielc na finały Mistrzostw Polski, gdzie będziemy chciały udowodnić, że nie znalazłyśmy się w strefie medalowej przypadkowo. Oczywiście chcielibyśmy odnieść podobny sukces z tą drużyną już w kategorii Juniorek.

GŁOSUJEMY!

Trwa głosowanie w programie „Podwórko talentów Nivea”. Marki walczą o budowę placu zabaw przy ul. Zygmuntowskiej. Jesteśmy w czołówce, ale marecki projekt wciąż potrzebuje głosów mieszkańców!



Swoją głos możesz oddać pod adresem podwórko.nivea.pl/2018/lokalizacja/259-marki Poznasz tam też szczegóły akcji